

„Dziennik Polski” o spirytyzmie

W „Dzienniku Polskim” (w dodatku małopolskim), 2 listopada 2009 roku ukazał się artykuł red. Pawła Plinty o spirytyzmie:

Wierzą w wędrówkę dusz w drodze do doskonałości

NIETYPOWA PASJA. Oświęcimscy spirytyści spenetrowali dom, w którym ponoć straszy...

Czymże jest spirytyzm? Dla wielu to zwykłe gusła, tandetny teatrzyk z „wirującymi” stolikami. Choć nie brakuje i takich, co twierdzą, że to oparta na racjonalnych podstawach filozofia, u podstawy której tkwi przekonanie, iż wędrówka dusz trwa nieustannie.

Dziełem uznawanym za „Biblię spirytyzmu” jest Księga Duchów napisana w XIX wieku przez Allana Kardeca. Francuz zebrał



w niej nauki przekazywane, jak wierzą spirytyści, przez „duchy wyższe” za pośrednictwem mediów, czyli osób mających dar kontaktowania się z zaświatami. Opisana tam spirytystyczna teoria zakłada, że wszechmocny i miłosierny Bóg stworzył liczne światy, w których dusze stopniowo doskonalały się w kolejnych swoich wcieleniach. Wszystko po to, by krok po kroku wspinać się na wyższe poziomy duchowej ewolucji. Jednym z takich światów, jak dowodzą spirytyści, jest Ziemia (plasująca się na owej ewolucyjnej drabinie nisko). – Bez miłosierdzia nie ma zbawienia. To hasło przewodnie spirytyzmu. Trzeba wybaczać i pomagać bliźnim.

Nieustannie nad sobą pracować. Bo życie nie kończy się z chwilą śmierci. Fundamentem spirytyzmu jest wiara w reinkarnację. Dusza w kolejnych wcieleniach, niekoniecznie na Ziemi, także w innych światach, odkupuje winy z poprzedniego życia. To długi proces. Można go przyspieszyć rozwijając swoją osobowość, a przede wszystkim krzewiąc dobro – objaśnia 30-letni Piotr Struczyk L.F. z Oświęcimia.

On sam zainteresował się spirytyzmem parę lat temu. Przeczytał Księgę Duchów i uznał, że daje ona odpowiedzi na nurtujące go pytania o sens ludzkiego żywota. – Szkolny katechizm, katolicyzm, pozostawiały w moim przypadku niedosyt. Kiedy zetknąłem się z dziełem Allana Kardeca zorientowałem się, że to, co tam napisane do mnie pasuje. W logiczny sposób tłumaczy np. sens cierpienia – mówi Piotr.

Zastrzega, że wywoływanie duchów go nie interesuje. – Filmy amerykańskie, horrory, demony i opętania, zrobiły tu wiele złego. Filozofia spirytystyczna jest głębsza. Co do kierunku, misji każdego człowieka, pokrywa się z ewangeliczną zasadą miłości bliźniego – uważa oświęcimianin. – Oczywiście, opętanie może się zdarzyć. Egzorcyści są przecież także w kościele katolickim. Dlatego, by bezpośrednio kontaktować się z duchami, trzeba mieć predyspozycje i głęboką wiedzę. I nie chodzi tu o kiczowate rytuały. Spirytyzm je odrzuca – dodaje.

Oświęcimscy spirytyści spenetrowali ostatnio opustoszały dom w okolicy Chrzanowa. Niektórzy mówią bowiem, że tam straszy. – Ludzi najczęściej „straszy” ich wyobraźnia. Myślę, że tak jest i w tym przypadku – komentuje z uśmiechem Piotr. – Raz tylko, na długo zanim zetknąłem się ze spirytyzmem, miałem przez moment wrażenie, że widzę ducha. Jechałem samochodem wzdłuż ogrodzenia byłego obozu w Brzezince. Była piękna księżycowa noc. Nagle w lusterku zobaczyłem jakby więźnia siedzącego na tylnym siedzeniu. I najpewniej był to właśnie wytwór pobudzonej okolicznościami wyobraźni – uzupełnia.

Piotr zainteresowanie spirytyzmem traktuje poważnie. – Kilka

miesiący temu założyliśmy w Warszawie Polskie Towarzystwo Studiów Spirytystycznych. A 12 grudnia organizujemy też wykład w Herbaciarni Oświęcimskiej. Naszym długofalowym celem będzie działalność charytatywna i pomoc innym ludziom – podkreśla.
(PLIN)